

Krokodyl pod łóżkiem (fragment)

Mariasun Landa

—w—

Oryginalny tytuł: [Krokodiloa ohe azpian](#)

Tłumaczenie: Natalia Stolarska

Korekta: Karolina Kononowicz

Doktor Zaszybko miał na sobie rozpięty biały fartuch, stał wyprężony za biurkiem, podobny do toreadora, który właśnie ma przebić byka włócznią. J.J. był wdzięczny za błyskawiczne tempo, w jakim doktor przyjmował pacjentów, które zmuszało do bycia suchym i precyzyjnym:

— Mam krokodyla pod łóżkiem.

Lekarz nie drgnął, nie sięgnął też po notes.

— Jakich rozmiarów jest krokodyl?

— Wielkości dużej walizki.

— Jakiego koloru?

— Bury.

— Rusza się?

— Nie. Tylko je.

— Co je?

— Buty.

W tym momencie ponownie zapadła cisza i J.J. wciągnął powietrze, jak gdyby dotarł na metę po długim i trudnym biegu.

— Dobrze, proszę brać tabletki KROKODYFIL, jedną rano i jedną wieczorem; czopki KROKODYTALIDON, raz dziennie, i tabletki musujące KROKODYTAMINA podczas posiłków. Dwa razy w tygodniu. Następny!

J.J. w pośpiechu złapał recepty, które wypisała pielęgniarka, i uspokojony wyszedł na ulicę.

— Czego pan sobie życzy, młody człowieku?

Aptekarz patrzył na niego znad okularów, jak gdyby go znał, ale nie mógł przypomnieć sobie imienia. J.J., który przez to wszystko, co mu się ostatnio przydarzyło, wyglądał żałośnie, wyczuł w tym zwyczajowym pytaniu faktyczną ciekawość...

— Przeszedłem wykupić te lekarstwa...

J.J. zamilkł z szacunkiem, by ukryć zakłopotanie, podczas gdy aptekarz zajął się odcyfrowywaniem recept.

— Tak... tak. Krokodytalidon, Krokodyfil i Krokodytamina!

I wymieniwszy te nazwy, aptekarz uniósł wzrok znad recept, jakby spodziewał się, że J.J. zacznie bić brawo...

— Krokodylica bywa bardzo dokuczliwa! – stwierdził i ruszył na zaplecze po lekarstwa. J.J. poczuł, jak w sercu otwiera mu się okienko. Aptekarz najwyraźniej nie przejął się jego chorobą. Mówił o tej „krokodylicy” niemal nieuważnie, jakby to była zwykła grypa, i w dodatku użył słowa „dokuczliwa”; znaczy, że była mu dobrze znana.

— Przepraszam! – odezwał się J.J., kiedy wrócił aptekarz. – Za pozwoleniem, czy zna pan wiele przypadków krokodylicy?

— Wiele przypadków krokodylicy? Ależ oczywiście!

Aptekarz zdjął okulary i spojrzał na niego tak, jak wykładowca mógłby spoglądać na swoich potencjalnych słuchaczy...

— Krokodylica jest jedną z chorób naszych czasów. Odkąd ludzie porzucili wieś, odkąd zerwali z naturalnym trybem życia i odżegnali się od wiecznych sił życia i śmierci, odkąd zaczęli tłoczyć się w miastach i oddawać obcym owoce swojej pracy...

J.J. odkaslnął i spojrzał na zegarek. Uważał, że lepiej, by aptekarz skończył swój wywód i zajął się pracą...

— Pyta pan, czy znam przypadki krokodylicy? Powiem panu coś, młodzieńcze: krokodylica nie jest najgorszym, co może się człowiekowi przytrafić. Proszę mi wierzyć! Takie na przykład przypadki pajakozy bywają o wiele poważniejsze... Wie pan: pajak, sieć, poczucie uwięzienia, atak...

Twarz J.J. zaczęła blednąć, upodabniając się kolorem do szpitalnego prześcieradła...

— Właściwie, jakby tak pomyśleć, młody człowieku — ciągnął aptekarz, spoglądając mu prosto w oczy — krokodyl to piękny gad, spokojny, rzekłbym, że prawie święty. Pamiętam, jak kiedy mieszkałem na Kubie, widziałem hodowlę krokodyli. Tam mówią na nie kajmany... Wie pan, czym się różni kajman od krokodyla?

J.J. nie wiedział i musiał przyznać, że zanim znalazł się w tej przykłej sytuacji, bardzo niewiele wiedział o krokodylach i ich krewniakach.

— No więc kajmany są dłuższe, a krokodyle mniejsze. Na Kubie, jak już panu mówiłem, widziałem kiedyś hodowlę krokodyli. Niektóre były pod wodą i tylko oczy im było widać. Inne spały jak zabite w błocie, jeden na drugim... Cóż to był za piękny widok! Ja się krokodyli nie boję. Komarów, owszem. Są okropne! Całe ręce i nogi miałem spuchnięte! A taki krokodyl jest piękny, szczególnie kiedy płynie pod wodą i otwiera paszczę... Co panu jest, młody człowieku?

Nic, po prostu zaczęło mu być duszno, nic więcej. Lepka mięsożerna roślina połknęła jego żołądek i teraz wypuszczała pędy w stronę serca i wszystkich wnętrzności.

— No więc, jak mówiłem, krokodyle prawie nie mają wrogów... Proszę zwrócić uwagę, że często nawet strzał z broni palnej nie robi im krzywdy! — Aptekarz uśmiechnął się do J.J. — To te głupie amerykańskie filmy zepsuły im wizerunek. Wie pan, co mam na myśli, krokodyl prześladowający kapitana Haka i tak dalej... Co za bezczelność! A czy wiedział pan na przykład, że w Dolnym Egipcie krokodyle czczono jako zwierzęta święte?

— Nie... — wyjąkał J.J., mając przed oczami obraz swego nieproszonego współlokatora z kozakiem w zębach...

— Niepojęte, jaka ignorancja panuje dziś w tym zakresie! Pan również nie wiedziałby, czy ma do czynienia z krokodylem, aligatorem czy kajmanem, czy z krokodylem błotnym, *crocodylus palustris*, czy z indomalajskim *crocodylus porosus*... Ale co też się z panem dzieje, przyjacielu!

Aptekarz przerwał swoją tyradę, ponieważ J.J. padł jak długi na ziemię.

— Boże drogi! Przecież sam mnie pan o to spytał! Jacyż wy krokodylitycy jesteście wrażliwi!

Aptekarz zaczął go wachlować receptą i J.J. pomału wrócił do siebie...

— W tej chwili mam tylko Krokodyfil. Niech pan od razu zacznie brać tabletki, a po resztę przyjdzie później. Z chęcią pana zobaczę i wtedy będę już miał wszystkie leki, których panu trzeba... Głowa do góry, chłopcze! Proszę pamiętać, że krokodylica to nie koniec świata, a poza tym...

J.J. nie czekał aż mężczyzna skończy zdanie. Złapał opakowanie tabletek, zapłacił i chwiejnie ruszył do drzwi.

— Dziękuję za wszystko! — rzucił jeszcze, przypominając sobie o resztkach kultury.

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, więc pierwsze, co J.J. zrobił po powrocie do domu, to schylił się i sprawdził, co się dzieje pod łóżkiem. Jak co dzień.

Straszliwy gad, król amerykańskich bagien, czczona nabożnie bestia, która topi swoje ofiary przed pożarciem, leżała spokojnie, za nic sobie mając całą sytuację i swego tajemniczego wielbiciela w fartuchu, aptekarza.

J.J. wrzucił parę kupionych na wyprzedazy butów pod łóżko i zamknął drzwi sypialni, rozmyślając nad swoim smutnym losem.

Usiadł w kuchni, wyjął ulotkę z opakowania Krokodyfilu i zaczął czytać uważnie, z ciekawością, jakiej nigdy nie wzbudziła w nim żadna książka...

TABLETKI KROKODYFIL

Skład:

Substancja czynna: diazepam kroko. Dostępna w dawkach: 1,5 mg, 3 mg i 6 mg.

Właściwości:

Przeprowadzone przez niezależnych ekspertów badania kliniczne potwierdzają, że Krokodyfil jest lekiem o silnym działaniu antykrokotopowym. Przyjmowany w zalecanych dawkach zmniejsza poczucie samotności i niepokój oraz łagodzi zespół uzależnienia emocjonalnego. W większych dawkach ma właściwości utopijne i fantazjogenne, cenne w leczeniu ciężkich przypadków samotności w tłumie.

Wskazania:

Lek przeznaczony jest do leczenia chorób o takich symptomach jak zmartwienie, poczucie odrzucenia, uporczywy brak wsparcia i inne. Zaleca się stosowanie Krokodyfilu w przypadkach gwałtownej potrzeby związku, która może być wywołana samotnością i podatnością na ipsację. Wskazane jest przyjmowanie Krokodyfilu w razie zaniku komunikacji interpersonalnej, zaburzeń radości życia, utajonej agresji czy nieznośnych lęków egzystencjalnych, a także pomocniczo podczas nadziejoterapii.

Dawkowanie:

Czupiradła i pacjenci podupadli na duchu — 1,5 mg trzy razy dziennie.

W ciężkich przypadkach oraz u pacjentów z poważnie zaniżoną samooceną — od 3 do 12 mg, 2 do 3 razy dziennie.

Przeciwwskazania:

Ze względu na działanie napuszające, nie poleca się pacjentom w zaawansowanym stadium megalomanii.

Efekty uboczne:

Krokodyfil jest dobrze tolerowany, a w większych dawkach ma nawet działanie terapeutyczne. Długoletnia praktyka stosowania Krokodyfilu w leczeniu klinicznym nie wykazała negatywnego wpływu na wydajność w pracy ani na odpowiedzialność cywilną, jak również na konsumpcję dóbr i stosunek do telewizji. W leczeniu dzieci i osób starszych wskazana jest ostrożność w dawkowaniu, ze względu na podwyższoną wrażliwość tych pacjentów na leki samotnościotropowe.

Stosowanie Krokodyfilu z innymi lekami:

Stosowanie Krokodyfilu z lekami obniżającymi krokoaktywność ośrodkowego układu nerwowego może prowadzić do wzmożenia odczucia dotkliwej samotności.

Kiedy należy zachować szczególną ostrożność:

Pacjenci powinni unikać bezczynności i nudy, jak również deszczowych i tęsknych wieczorów, mogą one bowiem wywołać zupełnie nieprzewidziane reakcje.

Inne ważne informacje dotyczące leku:

Przyjmowanie Krokodyfilu może wpłynąć na niektóre reakcje pacjenta, takie jak zdolność do złudzeń, autoprojekcja automobilistyczna, satysfakcja ze stanu swojego konta itp. **W PIERWSZYCH MIESIĄCACH ZAKOCHANIA NALEŻY PODAWAĆ LEK JEDYNIEM W PRZYPADKACH KRYTYCZNYCH.**

Postępowanie w przypadku przedawkowania:

W razie przedawkowania mogą wystąpić konwulsyjne orgazmy, stany ekstatyczne i niezmierny spokój. W takich przypadkach należy...

J.J. przerwał czytanie tego krótkiego lecz pouczającego traktatu psychologicznego.

Był pod wrażeniem. Treść ulotki tak do głębi go poruszyła, że przez długi czas siedział i medytował nad tym, jak doskonale go ona opisuje.

Wydało mu się, że odtąd lepiej rozumie sam siebie; faktycznie, dotychczas nie był w stanie nazwać ani opisać tego, co czuł: poczucia porzucenia, samotności, podatności na ipsację, zaburzeń radości życia, utajonej agresji. Znał to wszystko z doświadczenia. Wszystkie objawy z ulotki zgadzały się co do joty! Nie mogło być wątpliwości, te tabletki odmieniają jego życie. Kiedy o tym pomyślał, w sercu zapalił mu się płomyczek, a J.J. — być może pod wpływem przeczytanego przed chwilą opisu psychologicznego — nazwał to nowe uczucie **RADOŚCIĄ ŻYCIA**. Dzięki tym tabletkom będzie mógł wprowadzić w życie chociażby zamiar zaproszenia Eleny na kawę; albo nie, zaprosi ją do domu... i powie jej...

I J.J. poszedł do łóżka, popiwszy pierwszą tabletkę szklanką gorącego mleka. Po raz pierwszy od bardzo dawna czuł głód. Umierał z głodu.

Mariasun Landa

Mariasun Landa (ur. 1949) jest uznaną baskijską autorką literatury dziecięcej i młodzieżowej. Od 1882 roku, kiedy ukazało się w jej pierwsze opowiadanie pt. „Amets uhinak” („Fale marzeń”), wydano ponad 30 jej dzieł, a kilka z nich doczekało się nagród. Książka *Krokodiloa ohe azpian* (*Krokodyl pod łóżkiem*) zdobyła w 2003 roku prestiżową hiszpańską nagrodę literacką *Premio Nacional de Literatura Infantil y Juvenil*. Pisane po baskijsku opowiadania Mariasun Landa zostały przetłumaczone na wiele języków, w tym angielski, francuski, hiszpański... a teraz i polski.

Natalia Stolarska

Natalia Stolarska (ur. 1987) jest studentką i pasjonatką języków obcych, interesuje się również tłumaczeniem. W 2010 roku ukończyła etnolingwistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; tam też poznała język baskijski. Obecnie studiuje języki celtyckie.